

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 33

Poznań, czwartek dnia 22 stycznia 1931

Rok XXVI

## Sprawa brzeska w Senacie

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). — Jutro, w piątek, o godz. 6-tej odbędzie się posiedzenie senackiej komisji prawnej.

Na porządku obrad sprawa Brześcia. (w)

## Plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). — Najbliższe posiedzenie Sejmu będzie wyznaczone na poniedziałek godz. 16. (w)

## Pomoc dla uchodźców rosyjskich

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). — Na najbliższym posiedzeniu Rada Ligi Narodów zajmie się rozpatrywaniem statutu komisji pomocy dla uchodźców rosyjskich.

W Polsce przebywa przedstawiciel tej organizacji przy Lidze Narodów p. Gallati, który przygotowuje sprawę organizacyjną, dotyczące przesiedlenia uchodźców rosyjskich.

Mandat p. Gallatiego rozciąga się również na Litwę, Łotwę i Estonię. (w)

## Konfiskata

Wągrówiec, 21. 1. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym z polecenia burmistrza Kuchcińskiego skonfiskowano „Gazetę Wągrowiecką” i „Dziennik Narodowy” za umieszczenie listu generała Kukiela do p. Liebermana.

## Zakaz emigracji do Kanady

Gdynia, 22. 1. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym lekarz kanadyjski dr. Arpin i kanadyjski oficer emigracyjny, którzy stale tu mieszkają i zajmują się badaniami i kwalifikowaniem się wychodźców polskich, udających się przez Gdańsk do Kanady, otrzymali telegraficzny rozkaz, aby natychmiast zamknęli swe biura i zwinęli agendy. Jak się dowiadujemy, dr. Arpin wyjechał wczoraj do Hamburga. Biura w Gdańsku zamknięto. S. B.

## Sprawa lotników polskich w Opolu

Katowice, 21. 1. (PAT). Akt oskarżenia przeciwko aresztowanym w Opolu lotnikom polskim został doreczony przez nadprokuratora Wolfa sądowi. Oskarżenie zarzuca lotnikom polskim nielegalne przekroczenie granicy i wykroczenie przeciwko niemieckiej ustawie o lotnictwie.

Prokurator zaznacza w oskarżeniu, że ekspertyza samolotów, dokonana przez kpt. Oxe, stwierdza, że zabłądzenie lotników nie jest wykluczone, gdyż samoloty zaopatrzone były w kompas, których odchylenia od właściwego kierunku mogły być zauważone dopiero po pewnym czasie.

## Tajny magazyn broni

Berlin, 21. 1. (Tel. wł.). Z Magdeburga donoszą:

We wsi Dembeck w powiecie Salzwedel policja śledcza znalazła na terenie niejakiego Jacoba magazyn broni i amunicji. Znalaziono ciężki karabin maszynowy, części zamienne do drugiego ciężkiego karabinu maszynowego, 3000 naboju oraz naładowany karabin model 98.

Jacoba, który jest członkiem Stahlhelmu, aresztowano. Jego elew gospodarczy należy do narodowych socjalistów.

## Zatarg polsko-niemiecki w Genewie

Po przemówieniu dr. Curtiusa, które podaliśmy w numerze wczorajszym, zabrał głos min. Zaleski, który m. in. oświadczył, że rząd polski nie zaprzecza, że pewna ilość ubolewania godnych wypadków miała miejsce, jednak w sprawach tych, nie czekając na dyskusję w Radzie, przedsięwzięte zo-

stały należyte środki. Poza to min. Zaleski zastrzegł się przeciwko wyolbrzymianiu tych wypadków przez rząd niemiecki.

(Przemówienie min. Zaleskiego z powodu braku miejsca podamy w numerze popołudniowym — uw. Red.).

### Druga mowa Curtiusa

Genewa, 21. 1. (Tel. wł.). Na popołudniowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów zabrał głos min. Curtius, który, polemizując z wywodami min. Zaleskiego, oświadczył m. in.:

Zmniejszenie się liczby głosów niemieckich przy ostatnich wyborach wytłumaczyć można wyłącznie stosowaniem teroru. Rada Ligi jest obowiązana fakt ten zbadać. Korespondenci pism zagranicznych, którzy obserwowali położenie na Śląsku, dochodzili do zastraszających wniosków. Dr. Curtius zwraca uwagę na artykuł w piśmie angielskim „Observer”, w którym stwierdzono, że na G. Śląsku popełniono zbrodnie. Winnym wytoczono dochodzenia, ale rząd niemiecki nie może się tem zadowolić. Najważniejszym zagadnieniem jest stwierdzenie, jaka łączność istniała pomiędzy władzami, policją a Związkiem Powstańców. Wyjaśnienie tej sprawy musi się zająć Rada Ligi. Dr. Curtius cytuje następnie kilka odezów przedwyborczych Zw. Powstańców, stwierdzając, że dalsze istnienie tego związku stanowi stałą groźbę dla mniejszości niemieckiej. Role woj. Grażyńskiego charakteryzuje jego przemówienie z 17 listopada 1928, z któ-

reg jasno wynika, że jest on duchowym przywódcą tej organizacji. Curtius z oburzeniem odpiera słowa min. Zaleskiego, który jednym tchem wymienił prezydenta Rzeszy Hindenburga obok woj. Grażyńskiego. Stało się zwyczajem w państwach parlamentarnych, że do dyskusji nie wciąga się głowy państwa, należałoby więc życzyć sobie, aby ten zwyczaj przeniesić również na forum Ligi Narodów.

W dalszym ciągu Curtius omawia gwałtowne odmięczenie zaboru pruskiego, oświadcza na zakończenie:

Z zadowoleniem stwierdzam, że polski min. spr. zagr. w przemówieniu swem przyznał naruszenie art. 75 i 83 konwencji genewskiej, że wszczęto z tego powodu szereg dochodzeń w celu ukarania winnych oraz że powstałe straty zostaną wyrównane. Ale to nie wystarcza. Należy pomyśleć, aby podobne wydarzenia nie mogły się powtórzyć. W sprawie organizacji Związku Powstańców i współdziałania z nią władz nie można przejść do porządku dziennego; w sprawie tej musi zająć swe stanowisko Rada Ligi Narodów, która ma stanowić opiekę dla mniejszości.

### Odpowiedź min. Zaleskiego

Genewa, 21. 1. (Tel. wł.). Odpowiedź min. Zaleskiego na drugie przemówienie dr. Curtiusa była krótka, energiczna i równie gorąca.

Min. Zaleski oświadczył, że już rano zajął stanowisko jasne. Nie przeczy, że były rozruchy wyborcze na Górnym Śląsku i powiedział, że winni nadużyć zostali i zostaną ukarani, a szkody będą naprawione. Wreszcie, że w zasadzie przyjmuje propozycję Volksbundu.

Zwalnia mnie to — mówił p. Zaleski — od szczegółowej odpowiedzi na sprawę, podniesioną przez min. Curtiusa w jego drugim przemówieniu.

Co się tyczy t. zw. teroru wyborczego na Górnym Śląsku, to stwierdziłem, że mniejszości mają prawo zwracania się do Sądu Najwyższego i że niektórzy członkowie mniejszości zwracali się już w tej sprawie. Nie wątpię, że, jeżeli były nadużycia, sprawiedliwości stanie się zadość.

Nie uważam zatem za konieczne odpowiadać np. na sprawę tajności głosowania. Stronictwa mają prawo wypowiedziania swego przekonania za głosowaniem jawnym lub tajnym. Nie chcę również odpowiadać na uwagę dr. Curtiusa w sprawie listów anonimowych. Sam otrzymałem ich większą ilość i mógłbym pokazać taki list, pochodzący z Niemiec, który otrzymałem dzisiaj. Nie przywiązuję jednak do tych rzeczy żadnej wagi i listy takie zawsze rzucam do kosza.

### Głosy prasy berlińskiej

Berlin, 22. 1. (Tel. wł.). Po pesymizmie, wywołanym obawą, że Polska ma przygotowany teren i min. Zaleski ostro odwołuje na oskarżenia niemieckie, obecnie opinia tujejsza z ufnością oczekuje wyniku dyskusji generalnej.

Mowa min. Curtiusa zyskała ogólną aprobatę. „Voss. Ztg.” stwierdza, iż Curtius łączy w sobie zalety męża stanu oraz doświadczonego adwokata. Cała prasa donosi o dodatnim (?) wrażeniu, jakie zrobiło na członkach rady oskarżenie, skierowane przeciw Polsce (II). Korespondenci niemieccy jed-

nągających. „Deutsche Tagesztg.” również dziwi się słabości odpowiedzi min. Zaleskiego i porównuje ją do uczniaka, który z trudnością odczytuje lekcję francuskiego (!).

Wszystkie niemal pisma popołudniowe, wieczorne i czwartkowe starają się wywołać wrażenie, iż wymienienie przez delegata Polski prezydenta Rzeszy Hindenburga obok wojewody śląskiego Grażyńskiego było poważnym błędem taktycznym, który zadziwił zwłaszcza delegację angielską.

Telegraficzne korespondencje, zamieszczone w czwartkowej „Voss. Ztg.”, przyznają, iż sprawa Brześcia ogromnie utrudnia położenie delegacji polskiej w Genewie. M. N.

## Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). — Według ostatnich danych, na terenie Polski znajduje się obecnie 321 540 bezrobotnych, z czego z zasiłków korzysta 101 336 bezrobotnych.

Na większe ośrodki przemysłowe wypada bezrobotnych: woj. śląskie 53 562, Łódź 41 452, Warszawa 17 743, Sosnowiec 17 172, Częstochowa 12 326, Pomorze 14 133, Kraków 10 820, Bydgoszcz 10 482. (w)

## W dzunglach Paragwaju

(Korespondencja własna)

Paragwaj, w grudniu.

Paragwaj mimo że jest trzy razy większy od takiej np. republiki czeskosłowackiej liczy zaledwie 1 milion mieszkańców, wśród których znajduje się sto tysięcy cudzoziemców, głównie Niemców. W pierwszej połowie 16 stulecia do Paragwaju przybyli Jezuici, którzy zajęli się nie tylko misjonarstwem lecz i rolnictwem. Jako teren swej działalności obrali wielkie przestrzenie pomiędzy rzekami Alto Parana i Tacuari, bardzo zdrowe, bez malarji o przeciętnej temperaturze rocznej 23 stop. C. Grunta tamtejsze doskonale nadawały się do uprawy i dzisiaj np. roślinie na nich yerba mate czyli południowo-amerykańska herbata, ryż, bawełna, tytoń, trzcina cukrowa, zboże, len, mandioka, pomarańcze itd.

Obecnie w okolicy tej osiadają koloniści, którzy próbowali już gospodarzyć w innych kolonjach. Wśród nich spotyka się również Polaków. Początki są ciężkie, ale przy energii można dojść do dobrobytu.

W pierwszym roku kolonista musi żyć z gotówki. Najpierw stawia się tymczasowe rancho, rodzaj chatki z gałęzi i słomy, potem karczkuje się las, oczyszcza grunt, sieje a gdy to wszystko zostanie zrobione, można się zabrać do wybudowania trwałego domu. W drugim roku ziemia daje już tyle, że można wyżywić całą rodzinę zwłaszcza, że liczne rzeki obfitują w doskonale ryby, które chwyta się tu do specjalnych drucianych koszy. — Drób i nierogaciznę można hodować masami, gdyż karmu jest pod dostatkiem.

Wiadomości nasze o Paragwaju są bardzo szczupłe i naogół niezbyt dokładne. Mówi się o nim, że jest to kraj dziki, zamieszkały przeważnie przez Indian i podmierny bezustannymi ruchami rewolucyjnymi. Oto wszystko. Nikt jednak nie zdaje sobie sprawy, że republika paragwajska należy do najbardziej urodzajnych zakątków świata, który w wielu okolicach jest prawdziwym rajem. — Jest on rzeczywiście słabo zaludniony, spotyka się dzikie okolice i Indian, ale są też piękne i bogate osady i wielu dobrych dzielnych ludzi.

Mieszkaniec Paragwaju rzadko kiedy opuszcza swój kraj i jest przekonany



ny, że mieszka wśród najpiękniejszej przyrody w doskonałych warunkach kulturalnych. Poza tym mieszkańcy Paragwaju są ludźmi uczciwymi, dobrymi i gościnnymi. Gospodarstw w naszym pojęciu tego słowa wcale tu niema; przyroda nawet bez pracy daje wiele a pracuje się w sposób u nas zupełnie przestarzały. Plugi są przeważnie drewniane a czterokołowy wóz wywołuje zdziwienie estancierów.

W czasie odwiedzin pewnej rodziny paragwajskiej zauważyłem, że mój aparat fotograficzny wywołuje prawdziwą sensację a o odrzuconą błonkę filmową obecni stoczyli zaciętą walkę. Zdolny i energiczny kupiec z pewnością robiłby dobre interesy, ponieważ za każdy towar dobrze się tu płaci.

Okolice rzek Parany i Taguari są bardzo ładne. Jedzie się jakgdyby angielskim parkiem, przepłatanym pampasami i dziewiczymi lasami, pełnymi gorzkich wielkich pomarańczę „apepu”; spotyka się też wcale dużo dziko rosnących pomarańczę słodkich.

Paragwaj w przeciwieństwie do innych okolic Ameryki południowej zupełnie nie zna malarji i posiada wiele dobrej wody. Rzeki obfitują w najrozmaitsze gatunki ryb. Plaga sąsiednich krajów, mianowicie moskity i różnego rodzaju robactwo, wcale nie wchodzi w rachubę. Również rzadko spotyka się jadowite gady i plazy. — Przez cały czas pobytu w Paragwaju zaledwie dwa razy słyszałem o ukąszeniu tubylców przez jadowitego gada. Jeden z nich nadepnął w nocy jadowitego węża i został ugryziony przez niego w nogę. Biegł on jeszcze kilometr do najbliższej ranczy, gdzie dopiero sąsiedzi rozcięli mu ranę, obwiązali nogę pod kolanem i odstawili go do domu. Noga mu silnie spuchła a dziąsła i usta kompletnie zczerniały. Bracia wsadzili go wówczas na wóz i jeszcze w nocy odwieźli chorego do osady Carmen del Parana, gdzie zastrzyknięto mu surowicę. Dziś jest on już zupełnie zdrow ale gady omija zdaleka.

Paragwajczycy są bardzo przesadni i bojaźliwi, zwłaszcza w nocy. Tubylec, którego noc zaskoczy w lesie, nigdy nie odważy się na dalszą podróż i nocuje na pierwszej lepszej polance choć jest to znacznie niebezpieczniejsze aniżeli dalsza droga do domu.

Lasy dziewicze wieczorem się budzą i w nocy żyją. Toczy się tam bezustanny odwieczny bój zwierząt, które licznie zamieszkuje dżungla. Tubylec jednak pamięta się w tych odgłosach nawoływania duchów i zmarłych.

W dżungli budzi się w nocy sowa „wieja”, której głos robi wrażenie, jakgdyby mordowany człowiek wzywał pomocy. Tubylec nazywają ją „smutna wdowa” i mówią, że wzywa ona ludzi do grobu. Głos jej poprostu hipnotyzuje człowieka, który go usłyszy, idzie za nią do dżungli, z której już więcej nie wraca.

Jest to jednak przesada. „Smutna wdowa” słyszałem prawie co noc, lecz nigdy nie pomyślałem nawet o tem, aby opuścić wygodne łóżko i iść się po jakichś zakazanych wertepach leśnych. Któż bowiem polecałby na „smutną wdowę”.

A. Lan.

## Sprawa t. zw. pacyfikacji Małopolski wschodniej

w sejmowej komisji administracyjnej

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). Na środowym posiedzeniu komisji administracyjnej przewodniczący poseł Polakiewicz oświadczył, że porozumiał się z posłem Zdzisławem Strońskim co do objęcia przez niego referatu o wniosku Klubu Ukraińskiego w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Poseł Stroński wygłosił dłuższy wywód o dobrej woli rządu pomajowego, o dopuszczeniu do samodzielności terytorjalnej i gospodarczej oraz instytucjach oświatowych i gospodarczych, czemu przeciwstawiał terror, uprawiany przez U. O. W. Znaczna część społeczeństwa ruskiego wolała ulec terrorowi, aniżeli lojalnie współpracować z rządem. Aby położyć temu kres, władze musiały wystąpić z całą siłą. W informacjach, podawanych o stosunkach polsko-ruskich, jest wiele przesady. W końcu proponuje przejść nad zgłoszonym wnioskiem ukraińskim do porządku dziennego.

Ponieważ komisja tekstu wniosku nie znała a druku sejmowego nie było, na żądanie p. Rymara odczytano wniosek, w którym klub ukraiński domaga się:

1) wyboru specjalnej sejmowej komisji śledczej, złożonej z 7 członków, delegowanych przez 7 najbliższych klubów do zbadania położenia,

2) wezwania rządu do przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Następnie zabrał głos p. Haluszczyński (Undo) i wygłosił 1 i pół godzinna mowę, w której charakteryzował stosunki i przejawy akcji pacyfikacyjnej.

P. Ciołkosz (P. P. S.) stanął po stronie wnioskodawców i domagał się od rządu programu w sprawie mniejszości.

Zauważyć należy, że na komisji nie było ani min. Składkowskiego ani wiceministra, ani też dyrektora dep. politycznego plk. Stamirowskiego, który bawi na urlopie, jak również naczelnika wydz. politycznego kpt. Suchenka.

Posiedzenie popołudniowe przeciągnęło się do godz. 20.

Do pewnego stopnia sensacyjne było przemówienie posła Baczyńskiego. Rusina, zasiadającego w klubie B. B. Zaatakował on gwałtownie całą politykę ukraińską na terenie Małopolski.

W końcu przemówieniu referent p. Zdzisław Stroński zmienił pierwotny swój wniosek o zwykłe przejście do porządku dziennego nad wnioskiem ukraińskim na wniosek obszerne umotywowany, aprobujący wszystkie poczynania rządu w sprawie pacyfikacji Małopolski wschodniej.

W głosowaniu przyjęto wniosek referenta głosami B. B. i ks. Szydelskiego przeciwko głosom lewicy.

Wniosek ukraiński nie był poddany pod głosowanie ponieważ przewodniczący uznał go za skasowany przez wniosek referenta. (w)

## Z za kulis prasy prorządowej

Jeszcze o przekroczeniach budżetowych w latach 1927-1928

Warszawa, 22. 1. (Tel. wł.). W komisji budżetowej poruszono najpierw sprawę przekroczeń budżetowych za 1927, 1928 i 1929 r. Referent pos. Różka (B. B.) domagał się ich uchwalenia, motywując wniosek zaufaniem, jakie żywi do rządu.

Poseł Rybarski (Stronnictwo Narodowe) przypomniał, że chodzi tu o słynne przekroczenia budżetowe w ogólnej wysokości pół miljarde złotych, i zgłosił rezolucję, jaką uchwalila komisja budżetowa przeszłego Sejmu. Poruszył również, że w kredytach dodatkowych na rok 1928-29 znajduje się pozycja 941.000 zł na pokrycie przybycia i goszczenia Federacji Obróbców Ojczyzny w dziesięciolecie Niepodległości Polski.

Wniosek posła Rybarskiego odrzucono.

Następnie przyjęto budżet prezydium Rady ministrów

W toku dyskusji poseł Czapiński (P. P. S.) poruszył sprawę propagandy, uprawianej przez rząd. Powiedział, że wzrasta aparat prasy prorządowej, zależnej finansowo od czynników rządowych. Z jakich funduszy popiera się to?

Powszechna opinja głosi, że z funduszy dyspozycyjnych wydziałów bezpieczeństwa w województwach Np. tak zwana prasa czerwona „rozwijala się dobrze”, ale w miarę zmiany nastrojów i opinji zaczęła upadać. Obecnie cały ten blok czerwony zadłużony jest w Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości około miliona złotych. Mówi się o jakichś udziałach itd. Czy angażowanie się w tym kierunku należy do zadań Banku Gospodarstwa Krajowego? Ogłoszenia urzędowe kierowane są wyłącznie do prasy jednego obozu. Podczas wyborów polecono urzędowi dawanie ogłoszeń tylko prasie prorządowej. W ministerstwie skarbu była urzędniczka, która zapewne, bez zlewej woli dała ogłoszenie do „Gazety Warszawskiej”. Natychmiast została zredukowana a przełożony jej przeniesiony do Łodzi. Następnie podnosi również tendencyjność Polskiej Agencji Telegraficznej (Pat).

Na zarzuty te wicepremier Pieracki nie odpowiedział.

Na posiedzeniu wieczornem przedyskutowano budżet poczty.

Poseł Reger poruszył nadużycia pocztowe, uprawiane podczas wyborów,

cytuując szereg jaskrawych przykładów. Poseł Kornecki (Stronnictwo Narodowe): W dziale wydawniczym chodzi mi o „Gazetę Poznańską - Pomorską”. Jak wiadomo poprzedni Sejm skreślił odpowiedzialnie kredyty, rząd musiał zlikwidować tę gazetę. O ile nam wiadomo, wydawnictwo zostało sprzedane osobom prywatnym. Najwyższa Izba Kontroli Państwa zaznacza, że rata ceny kupna nie wpłynęła. Prosimy o wyjaśnienie tej sprawy.

Wicepremier Pieracki nie odpowiedział. (w)

## Liczba bezrobotnych w Anglii

London, 21. 1. (PAT) W dniu 12. 1. liczba bezrobotnych w Anglii wynosiła 2.636.168 osób, czyli o 18.398 więcej, niż w tygodniu poprzednim i o 1.159.907 więcej, niż w tym samym okresie r. ub.

## Samobójstwo b. ministra

Budapeszt, 21. 1. (PAT) B. minister Spraw Wewnętrznych jeden z kierowników akcji legitymistycznej Beniczky wystrząsał z rewolweru odebrał sobie życie. Aktu samobójczego dokonał on siedząc na ławce na bulwarze nad Dunajem. Beniczky był członkiem rządu powstałego po upadku dyktatury proletariackiej na Węgrzech.

## Statystyka demograficzna Włoch

Rzym, 21. 1. (PAT) Ze statystyk demograficznych wynika, że liczba urodzin we Włoszech w r. 1930 wyniosła 1.085.163, wykazując wzrost o 44.768 w stosunku do r. 1929. Liczba zmarłych w r. 1930 wyniosła 570.161. Nadwyżka urodzin nad ilością umarłych wyniosła 515.002. Spółczynnik urodzin wzrósł z 25,2 na 1.000 do 26 na 1.000. Spółczynnik śmiertelności obniżył się z 16,1 do 13,7. Ludność Italji 13. 7. 1930 r. wynosiła 42.874.801, z tej liczby 41.846.098 było obecnych w królestwie.

## Wczorajsze pożary

Wczoraj w godzinach południowych z nieustalonej przyczyny zapaliło się na strychu domu mieszkalnego przy ulicy Łukaszczyka 26. Poczęty się tam palić drewniane ściany skrytek na strychu, a gdy straż ogniowa przybyła na miejsce, płomienie przedzierają się już przez dach. Ogień ugasila straż pożarna przy użyciu drabiny mechanicznej i jednej linii węża. Uszkodzony został częściowo dach domu. Ogień ugaszono w pół godziny.

Następnie zaalarmowano straż ogniową na ul. Gen. Prądzyńskiego 47, gdzie powstał ogień w mieszkaniu pp. Paschke. Od rozpalonego pieca zajął się postawiony w pobliżu kosz z bielizną. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej. (k)

EDWARD LIGOCKI

## MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

41)

— Nigdy cel ostateczny nie jawi się w takiej aureoli tęsknoty. Nigdy nie wywołuje takiego zgromadzenia energii i zogniskowania jej w jednym, wyraźnym punkcie. Chyba na wojnie, w chwili ataku. Słusznie kiedyś mówił Sienkiewicz, że wojna i miłość są dwiema jedynymi rzeczami, dla których żyć warto.

— Z czem się wiąże ta miłość? W czem jest jej siła — w niej samej, czy też w owym głosie istnienia, w tej krwi, domagającej się niezłomnie przetrwania mimo nas samych — i pragnącej się odradzać i odradzać bez końca, w rytmie dalszych pokoleń?

— Skąd ten przyływ energii? Skąd ta świadomość, że choćby cały świat miał się zawalić — to, mimo wszystko, miłość czuła nie chyli i nie osunie się w szary proch rezygnacji?

— Jak to wszystko rozkwitnie? Jaką rolę potoczy się ich życie, wobec tej nieprawdopodobnej zaiste w czasach dzisiejszych świadomości — że cięży nad głowami ten sam cień czarny, co przed laty, w Weronie, zwisił tak posępnie „nad Kapuletów i Montekich rodem...”

Cóż stąd, że mający zły zwid? Byłoby naprawdę szaleństwem dać zwidom życie, zniszczyć wszystko, zmarinować — a tę miłość, już żywą, stargać, zatracić — i wciąż patrzeć i patrzeć, jak powoli się stać odchadzającym w mgłę snem. Czyż może być kiedy chwila większej gorczy, aniżeli ów czas, gdy człowiek po raz pierwszy szepce sobie samemu — żyć nie umiałeś?

Wszystko, ale nie to. Raczej szaleństwo.

— Ze też ja mogłem pisywać wiersze o beznadziejności serca ludzkiego — uśmiecha się sam do siebie. Ewa jeszcze nie wie o całym jego bagażu literackim. Nie zdążył jej powieścić — tyle było rzeczy ważniejszych. A zresztą, od chwili wyjazdu z Ameryki nie wziął nawet pióra do ręki.

Otwiera tekę — wiecie przecież trochę rękopisów, żeby jej pokazać coś niecoś, gdy będą razem. Ale czyż warto? Chyba poto, by zobaczyła kontrast tych dwóch odmiennych ludzi — Hieronima Firleya z lat dawnych, i tego nowego, żyjącego dziś.

...Tyle razy, naprzóno, wieczorem, na pustkowiu, Bóg wie, czemu chodzię — spojrzeć w ciemność — czy gdzieś me teorem, nieskończoność nie zaleśni daleka... Poco szukać bi-kłutych odrodzeń, gdy zaciera się Kontur Człowieka?

Patrzysz wkolo, jak zwierz osaczony, wicher z morza coś jęczy falami — słowo „amen” —

— fal zamęt —

pod zimmemi, obcemi gwiazdami — Gdzieś ty szukasz młodości skończonoj? —

Czas powiedzieć tęsknotom — Bóg z wami... —

Wielki Boże, wszechmocny i żywy, przecież słońce z Twej Ręki przeraża, piskami Twej złotej cięciwy świat zmieniając w sto mar — o stu twarzach? —

Gdzieś zostałem, jak żołnierz z Iliady, ten ostatni, w którego łuk mierzy, z nieprawdziwej poczęty ballady, zablakany z dalekiej rubieży... —

Jęczą wkolo alpejskie wichury, łuk niebieski wprost w serce celuje, grozą wkolo walące się góry, oblokami zła wróżba się snuje —

Długa droga, od grzmotu Iliady do samotnej włóczgi po świecie — schodzi serce, jak Norwid, na dziady, i kołysz zszarzałe rupiecie... —

Schodzi serce, jak Norwid, na cmentarz, i powtarza — pamiętasz — pamiętasz... —

XIV.

— Ewuniu — nareszcie —

Uśmiecha się do niego, wychylona przez okno wagonu. Trochę podkrążone oczy-nerwy, czy noc bezsenna? Ma na sobie szare futerko i ten sam kapelusz, w którym widział ją po raz pierwszy. Ruch na dworcu, gwar. Samochód rusza.

— Tak się okropnie bałam, mówi, że Alfred się domyślił. Przyszło mi do głowy, że może zechce odwiedzić mnie do Pragi, czy do Monachjum. On lubi podróżować — a w dodatku święta, robot żadnych. No, ale na szczęście zorientowałam się wkrótce, że on nie wyrabia sobie paszportu. Jeszcze idąc do starostwa nie byłam pewna, czy nie wyciągnie podania z kieszeni.

— Ostatecznie — nic groźnego. Hilary telegrafowałby do mnie, i czekałbym gdzieś w Karlsruhe, czy w Strasburgu.

— A gdybyśmy się rozminęli? Chwała Bogu, udało się. Ale w ostatniej chwili, we Lwowie, najadłam się strachu.

— Co takiego?

— Spotkałam się w hotelu z moją koleżanką z klasztoru. Jedzie również na zjazd, ale na szczęście o dwadzieścia cztery godziny później. Nie miała jeszcze wiz. Alfred powiada — możeby dobrze było? Ja uparłam się — nie, i nie. Musiałam mu potem skłamać, że działa mi na nerwy, że jej nie znoszę. Kiedy my dalej jedziemy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## KALENDARZYK

Czwartek, 22 stycznia 1931.

Słońce: wschód 7,49 — zachód 16,18 —  
długość dnia 8 godzin 29 min.  
Księżyc: wschód 9,38 — zachód 20,18 —  
po nowiu.  
Kal. rz. kat.: Wincenty i Anasztazy — ju-  
tro Ildéfens.  
Kal. słow.: Witaślaw — jutro Wrócisław.

### Zebrańia

Dziś o 18,30 Seccalija Panien Urzędni-  
czek — wieczorek towarzyski w sali  
OO. Jezuitów;  
o 19 Tow. Sceniczne „Gwiazda” — wal-  
ne zebranie u p. Tomczyka, ul. Wro-  
niecka 13;  
o 19 Stow. Rodzinne (Wilda) — walne  
zebranie u p. Zaka, ulica Strumy-  
kowa;  
o 19,30 Komitet Towarzystw (Wilda), u  
p. Deji, ul. Fabryczna 38.  
o 20 Polskie Tow. Neofilologów sala 18  
Coll Minus;  
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców  
(metalowcy), u p. Jarockiego, ulica  
Masztalarska 8a;  
o 20 Kolo Absolwentów Publ. Szkoły  
Doksz. Zawodowej — walne zebra-  
nie w szkole przy ul. Bergera 5;  
o 20 Kolo Śpiewackie Polskie — nad-  
zwyczajne zebranie w salce Św. Mar-  
cin 65.  
Jutro o 19,30 Nowe Kółko Muzyczne (pier-  
wsza próba orkiestralna), u p. Tomi-  
kowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;  
o 20 Młodzież Wszchpolska i Obóz W.  
Polski (gr. akadem.) — zebranie kan-  
dydatów w lokalu Św. Marcin 65;  
o 20,15 Zw. Zawodowy Pracowników  
Bankowych, w lokalu przy al. Mar-  
cinkowskiego 24.

### Różne

Biblioteka im. J. I. Kraszewskiego (ul.  
Wrocławska 17) otwarta codziennie od  
godz. 12-13 i od 16-19. W soboty od g.  
12-15. Kaucja 3 zł, abonament 1,80, wpis  
50 gr.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Maksymiljana Kopeczyńskiego  
o godz. 15 z kaplicy cment. Św. Trój-  
cy w Dębcu.

### Licytacje

Dziś o 9 Stary Rynek 80-82 — urządzenie  
składowe, lalki;  
o 9,30 ul. 27 Grudnia 18 — lampa kwar-  
cowa, 30 rozm. lamp elektr., 3 motory;  
o 10 ul. Dąbrowskiego 4 — stół skła-  
dowy, 2 repozytorja, 40 krzesel;  
o 10,30 ul. Kwiatowa 8 — maszyna do  
korkowania;  
o 10,30 G. Wilda 158 — rozm. meble  
(sypialnia), 2 wozy do mleka, 2 ko-  
nie;  
o 10,45 Chwałiszewo narożnik Czar-  
torji — biurko, stół, krzesła, bufet,  
kredens;  
o 11,15 ul. Wenecjańska 6 — bufet, kre-  
dens, biblioteka, stół biurko;  
o 11,45 ul. Cybińska 5 — biurko, stół,  
repozytorjum, kanapa i fotele koszy-  
kowe, umywalnia, stoliki, dywan,  
regal;  
o 12 ul. Wodna 25 — fortepian.

### Teatr Wielki

Dziś — „Siła przeznaczenia”. (Gość. wy-  
stęp Marji Janowskiej).

### Teatr Polski

Dziś — „Interes z Ameryką”.

### Teatr Nowy

Dziś — „Nie rzucaj mnie, madame”.

### Teatr Rewja

Dziś — „Bigos na Maderze”.

## Z Żeglugi Polskiej

Gdynia, 22. 1. (Tel. wł.). Na stano-  
wisko prezesa Państwowego Przed-  
siębiorstwa Żeglugi Polskiej wybrany  
został dr. Stanisław Wachowiak, b. na-  
czelny dyrektor i prezes zarządu Po-  
wszechnej Wystawy Krajowej; minister  
przemysłu i handlu, p. Prystor. wybór  
ten — jak się dowiadujemy — już zatwier-  
dził.

Pierwszym prezesem P. P. Żeglugi  
Polskiej był prezydent Ratajski, który  
zajmował to stanowisko od założenia  
Żeglugi Polskiej aż do grudnia roku ze-  
szłego, kiedy urząd ten złożył.

Zast.

## Tow. Po'sko-Rumuńskie w Poznaniu

Zebranie Organizacyjne T-wa Pol-  
sko-Rumuńskiego w Poznaniu odbe-  
dzie się w niedzielę, dn. 25 stycznia o  
godz. 4 popołudniu w sali Radja Po-  
znańskiego, plac Wolności 11. II. p., na  
które zaprasza się wszystkich przyja-  
ciół Rumunii.

Za Komitet organizacyjny: red. dr.  
Wacław Szczerber, dyr. Emil Zegadło-  
wicz.

## Z posiedzenia Rady miejskiej

**Obfity porządek dzienny — Długotrwałe obrady — Kasa  
Chorych nie dostanie „Polonji” — Uregulowanie stosunków  
„Domu Rzemieślniczego”**

Przed porządkiem obrad, obejmują-  
cym 21 punktów, przewodniczący rady  
miejskiej p. inż. Hedinger odczytał szere-  
g listów do obywatelstwa i szereg  
instytucyj społecznych. Załatwienie ich  
odesłano do magistratu.

Z łona radnych wyplął szereg in-  
terpelacji. W sprawie przyłączenia  
Komandorji do sieci elektrycznej zabie-  
ral glos radny p. Augustyniak (Narod.  
Kolo Gospodarcze), zaznaczając, że  
wspomniana część miasta tonie w ciem-  
nościach. W ostatnim czasie stan bez-  
pieczeństwa tej okolicy znacznie się po-  
gorszył, jak również doszło do szeregu  
nieszczęśliwych wypadków. Zaprowa-  
dzenie światła poprawiłoby ten stan  
rzeczy. — Dalej p. Augustyniak zaape-  
lował do magistratu o rozciągnięcie  
większej opieki nad zwierzętami pocią-  
gowymi. Przydziałem okręgów mi-  
strzom kominarskim zajmowali się po-  
nownie pp. radni Pokrywka i Bresiński.  
Przewodniczący rady miejskiej wy-  
jaśnił, że o przydziale okręgów komin-  
arskich decyduje województwo.

### Wybory — Zatwierdzenia — Emery- tury

Pierwsze punkty porządku obrad za-  
łatwiono szybko, dokonując wyborów  
opiekunów społecznych dla szeregu o-  
kręgów. Następnie Rada zatwierdziła  
członków zarządu Komunalnej Kasy  
Oszczędności m. Poznania pp. radce  
Wł. Kontrowicza, dyr. dr. Edm. Pie-  
chockiego i dyr. Wł. Miśkiewicza. Da-  
lej postanowiono zaliczyć do II katego-  
rii stanowisk służbowych, przyznając  
im grupę III, pp. sekretarzy W. Gaert-  
nera i A. Kaźmierczaka. Robotnikowi  
p. Gilewskiemu i p. Czajce przyznano  
emerytury odwołalne.

### Sprzedaż hotelu „Polonia”

Po wielokrotnych odroczeniach za-  
jęto się na plenum rady miejskiej spra-  
wą hotelu „Polonia”. Już od dłuższego  
czasu krążyły po mieście wiadomości,  
że o kupno gmachu hotelu „Polonia”  
zabiega zarząd poznański Kasy Cho-  
rych.

Pogłoski te znalazły potwierdzenie  
we wczorajszych obradach. Projekt  
sprzedaży gmachu hotelu „Polonia” re-  
ferował p. inż. Maćkowiak. Kasa  
Chorych zamierza nabyć hotel wraz z  
zabudowaniami straży pożarnej na  
szpitalu i ubikacje biurowe — Koszt bu-  
dowy „Polonji” obliczono na 4.610.000  
zł. do czego dochodzi koszt zabudowań  
straży pożarnej 460.000 zł. oraz wartość  
gruntu, zużytego pod budowlę w wyso-  
kości 300.000 zł. Cena sprzedażna ob-  
jektu tego wynosiłaby więc 5.370.000 zł.  
Kasa Chorych proponuje spłate tej kwoty  
w następujący sposób: Gotówka chce  
wplacić 1 milj. zł; na pokrycie zaś po-  
zostałe kwoty zaliczonoby 2 domy Ka-  
sy Chorych przy ul. Pocztowej, które  
przejęłoby miasto wartości 600.000 tys.  
zł. a resztę cen kupna uiszczano by ra-  
tami miesięcznymi w ciągu lat 15, przy  
oprocentowaniu 7. rocznie.

Przechodząc do krytycznej oceny  
projektu sprzedaży gmachu hotelu „Po-  
lonja”, referent wyraził przekonanie, że  
transakcja ta nie przedstawiałaby dla  
miasta żadnej korzyści. Miljon złotych  
otrzymane w gotówce, trzeba by użyt-  
kować na wybudowanie nowych po-  
mieszczeń dla straży pożarnej. Gmach  
ten może z powodzeniem użytkować  
również miasto, które niebawem będzie  
musiało przeprowadzić komasację urzę-  
dów miejskich, rozproszonych po wielu  
dzielnicach miasta. Referent jest rów-  
nież zdania, że gmach przy ul. Grun-  
waldzkiej nie odpowiada wymogom no-  
woczesnego szpitalnictwa. Reasumując  
powyższe, referent oświadczył imieniem  
komisji finansowo-budowlanej, iż jest  
przeciwny sprzedaży gmachu Kasie  
Chorych.

Ożywiona dyskusja zapoczątkował  
p. radca Wybierański. Stał on na stano-  
wisku, że sprawa hotelu „Polonia”  
winna wreszcie doczekać się rozwiąza-  
nia. Mówca nie podziela wątpliwości  
referenta, oświadczaając, że w transakcji  
tej widzi dużo korzyści dla miasta. Dal-  
si mówcy: radni Budzyński, Machow-  
ski, Kowalewski i Tylczyński wypowie-  
dzieli się za wnioskiem referenta. Gło-  
sowanie wykazało, że przeważająca  
większość radnych opowiedziała się  
przeciwko sprzedaży hotelu Kasie Cho-  
rych.

### Jest uchwała — czy niema?

Punkt, dotyczący poboru 100 proc  
dodatku do opłat państwowych od pa-  
tentów na wyrób i sprzedaż trunków o-  
raz przetworów wódczanych i spirytu-

rowych, nie został rozstrzygnięty. Radą  
miejaska powzięła w swoim czasie u-  
chwałę, znoszącą pobór tego dodatku.  
Ważności tej uchwały sprzeciwiał się  
magistrat. Sprawa nie dojrzała jednak  
do ostatecznego rozstrzygnięcia, gdyż  
rada miejska może zmienić powziętą  
uchwałę dopiero po 3 miesiącach.

### Kredyty dodatkowe

W dalszym ciągu obrad przychyłono  
się do propozycji magistratu, uchwalając  
asygnowanie 20 tys. zł do rąk Kura-  
torjum szkolnego na rzecz szkolnego o-  
grodu botanicznego. — Z uwagi na  
wielką liczbę bezrobotnych, nie korzy-  
stających z dobrodziejstw funduszu bez-  
robocia, przeznaczono 300 tys. zł na  
zasilki w naturze.

### Inne sprawy — Nagłe wnioski

Po odpadnięciu kilku dalszych punk-  
tów p. radny Namysł referował sprawę  
zakupu 4 kolla — zapasowego — dla no-  
wej elektrowni. Wydatek na ten cel w  
kwocie 884.896 zł uznano za konieczny:  
wykonanie kotła powierzono firmie H.  
Cegielski w Poznaniu.

Jako sprawę nagłą radny prof. Pacz-  
kowski referował odstąpienie terenu  
przy ul. Fr. Ratajczaka, zajmowanego  
przez Dom Rzemieślniczy. Referent  
przedłożył radzie miejskiej akt regulu-  
jący prawa własności pomiędzy fisku-  
sem, miastem i Domem Rzemieślni-  
czym. Droga sprzedaży własność grun-  
tu przy ul. Ratajczaka przechodzi z fis-  
kusa na miasto, które darowało grunt  
Domowi Rzemieślniczemu. Pierwsza  
hipotekę Domu Rzem. obciąża Bank  
Gospodarstwa Kraj. suma 1.500.000 zł  
Zł 900.000, które Dom Rzemieślniczy ma  
otrzymać z B. G. K., ceduje on na rzecz  
miasta wzamian za szereg dotychczas-  
wych świadczeń. Miastu jednak w dal-  
szym ciągu będzie przysługiwało ew-  
prawo pierwokupu.

Drugi wniosek nagły dotyczył wybo-  
ru 5 delegatów z łona rady miejskiej na  
zjazd przedstawicieli miast polskich. —  
Wybrano pp.: Tylczyńskiego, Maciejew-  
skiego, Piestrzyńskiego, Skotarka i Bu-  
dzyńskiego.

Po 3-godzinnych obradach rada  
miejaska zajęła się jeszcze pkt. 21 po-  
rządku obrad, który rozpatrywano na  
posiedzeniu tajnym.

## Z opery

### Występ p. Janowskiej - Kopeczyńskiej

Występ tej znakomitej i cieszącej  
się u naszej publiczności szczególną  
sympatją i uznaniem artystki wzbu-  
dził szerokie zainteresowanie.

Także sama opera „Zamarle oczy”  
dzięki swym poważnym walorom mu-  
zycznym, a szczególnie świetnej i peł-  
nej dramatycznego wyrazu partji Myr-  
tokle zdobyła sobie u nas licznych i  
gorących zwolenników.

Te dwie zatem sprzyjające okolicz-  
ności zdecydowały o dużym powo-  
dzeniu wczorajszego przedstawienia.  
Oczywiście, że tym razem ośrodkiem  
zainteresowania była przedewszyst-  
kiem p. Janowska-Kopeczyńska, jako  
artystka wogóle, a tem bardziej jako  
wykonawczyni partji Myrtole. Jej  
walory wokalne i wysoka umiejętność  
sceniczna, oparta na wrodzonej kultu-  
rze artystycznej, są ogólnie znane i  
one to właśnie zjednały naszej artyst-  
ce tytuł wiernych zwolenników wszę-  
dzie, gdzie tylko występuje.

W trudnej, lecz dla wybitnych wy-  
konawczyń niezwykle wdzicznej i po-  
ciągającej roli Myrtole p. Janowska-  
Kopeczyńska wykazała własną, odręb-  
ną i pełną wysokich wartości aktor-  
skich i muzycznych indywidualność,  
dzięki której partja ta nabrała nowe-  
go i odmiennego od znanego nam  
wzoru wyrazu. Szczególnie interesu-  
jącym dla naszych widzów było roz-  
wiązanie dramatyczne roli. Odnaza-  
czało się ono i pociągało realizmem  
w traktowaniu akcji i siłą oraz pro-  
stotą w wyrażaniu uczuć. Kulmina-  
cyjnym punktem roli jest oczywiście  
scena samoolepienia i w niej p. Ja-  
nowska-Kopeczyńska dała maximum  
napięcia i wyrazu, traktując ją bardzo  
szczegółowo, kładąc nacisk na bogac-  
two ruchów i wyrazistość mimiki. To  
też scena ta wywarła bardzo duże  
wrażenie.

Realistyczne ujęcie roli podkreśliła  
artystka bardzo trafnie i mocnymi  
akcentami w melodyce i dykcji.

St. Wiechowicz.

## Echa napadu rabunkowego

Przed czwartym wydziałem kar-  
nym sądu okręgowego w Poznaniu  
rozpatrywano wczoraj sprawę zuchwa-  
łego napadu rabunkowego, którego  
ofiara padł poważany ogólnie obywa-  
tel, nestor księgarzy i kupców tutej-  
szych, p. Jarosław Leitgeber.

Jako podejrzanego o dokonanie te-  
go napadu ujęto i osadzono w areszcie  
śledczym niejakiego Alojzego Górne-  
go.

Napad, którego dokonano w dniu  
13 września r. ub. miał przebieg nastę-  
pujący.

O godz. 19,30 p. Leitgeber opuścił  
swą księgarnię i zamierzał udać się  
do mieszkania, mieszczącego się w  
tym samym domu, tj. przy al. Mar-  
cinkowskiego 18 na I piętrze. 82-letni  
staruszek trzymał w ręce kopertę, za-  
wierającą 100 złotych w gotówce. Gdy  
p. Leitgeber znalazł się w klatce scho-  
dowej, doskoczyło do niego dwóch  
drabów i jeden z nich drewnianą pał-  
ką uderzył starca w czoło a następnie  
w kark. Uderzenia były tak silne, że  
bezbronny starzec z jękiem runął na  
schody, tracąc przytem przytomność.  
Tymczasem syn p. Leitgebora, który  
usłyszał jęki i, wiedziony zlem prze-  
czuciem, wyszedł do sieni, z przera-  
żeniem ujrzał swego ojca, leżącego bez  
przytomności na schodach. Ofiarę be-  
stjałskiego napadu przeniesiono na-  
tychmiast do mieszkania i przywołano  
pomoc lekarską, która stwierdziła  
dwie rany głębokości około 8 cm. —  
Bandytci zdolali umknąć, zabierając  
kopertę z gotówką.

Wczorajsze postępowanie sądowe  
nie dostarczyło dowodów, na podsta-  
wie których możnaby było zasądzić  
oskarżonego. Dlatego też sąd uwol-  
nił go od kary. (z.)

## „Pani Ministrowa” w Teatrze Polskim

Świetny pisarz sceniczny, niezrów-  
nany satyryk, pełen humoru i dowcipu  
— Adam Grzymala-Siedlecki wy-  
stąpi w piątek, 23 bm. z nową komedią  
na scenie Teatru Polskiego.

Kapitałne typy, zwłaszcza po mi-  
strzowsko podpatrzonej typ tytułowej  
bohaterki sztuki „Pani ministrowej”,  
pochodzącej prosto z mlyna, a tak mą-  
drej i przeczornej, że potrafi wywieść  
w pole samego pana Bodzentera, któ-  
ry, jako potomek Izraela — nie jest  
łatwy do oszukania, stanowią jedną z  
głównych zalet tej krotkowił. Sztu-  
ka roi się od dowcipów i „bon-mots”,  
rozrzucanych ręką człowieka, posiada-  
jącego nieprzebrany ich zapas.

To też wśród obecnej twórczości  
lżejszego typu „Pani ministrowa” wy-  
bija się bezwzględnie na plan pierw-  
szy.

## Ofiary awantur

Wczoraj wieczorem zgłosił się na  
stację Pogotowia Lekarskiego (55 55)  
zamieszkały Nad Bógdanką 6a Antoni  
Mikołajczak, zatrudniony w firmie  
Polski Lloyd. Był on trochę podcho-  
cony i przy powrocie do domu na ul.  
Bóżniczej zaczęli go nieznani mu  
bliżej osobnicy i poranili go. Lekarz  
zeszył Mikołajczakowi ranę nad  
okiem.

Na ul. Polnej doszło do ostrej kłót-  
ni a następnie bójk, w toku której  
został pokaleczony 43-letni robotnik  
Antoni Dusza, zamieszkały przy ulicy  
Palacza 30. Niejaki Tomaszewski ro-  
bił Duszę dotkliwie na głowie, zada-  
jąc mu dwie rany. Ponadto ma on na  
ramieniu cztery rany od pchnięcia o-  
strem narzędziem, prawdopodobnie  
nożem. Przywołane pogotowie ratun-  
kowe przewiozło Duszę w stanie na-  
ogół ciężkim do lecznicy miejskiej.  
(k.)

## WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Fatalne skutki pijaństwa. 40-let-  
nia prostytutka Otylja Link, zamieszka-  
ła przy ul. Piaskowej 4, tak się podcho-  
ciła alembikiem, że upadła na rozpalony  
piec i doznała poważnych oparzeń na  
prawej ręce i tułowiu. Przywołane Po-  
gotowie Lekarskie (55-55) po udzieleniu  
pierwszej pomocy odwiozło ją do szpita-  
la. (z.)

— Kat. Tow. Rzemieślników Pol-  
kich. Roczne walne zebranie odbędzie się w  
poniedziałek 26 bm o godzinie 19,30 na  
sali Domu Królowej Jadwigi. Na por-  
ządku obrad: sprawozdania, oraz wybór  
nowego zarządu

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM  
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”



### Ostrzeżenie przed oszustem

W ostatnich dniach pojawił się w Poznaniu jakiś młody człowiek, podający się za akademika i kandydata korporacji „Arconia” w Warszawie, który naciąga ludzi na bezwrotną pożyczkę. Jest to człowiek młody, szczupły, wysokiego wzrostu, blondyn o śniadej cerze, ubrany w jasny płaszcz koloru beige.

Oszust ten „grasował” już w podobny sposób w Warszawie a obecnie przeniósł się do Poznania. Wszelkie informacje i wiadomości o oszuście kierować należy do komendy policji w Poznaniu.

### Aresztowanie włamywaczy

W tych dniach ujęto w Czempiniu niejakiego Jana Woźniaka, który był prawdziwym postrachem wsi w okolicach Kościana. Woźniak przyznał się do popełnienia dziewięciu kradzieży i włamań w powiecie kościańskim.

Również w tych dniach aresztowano Jana Nowaczyka ze Sremu. Nowaczyk przyznał się do trzech kradzieży z włamaniem, dokonanych w roku 1928.

Obu włamywaczy odstawiono do więzienia sądowego w Kościanie. (k)

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE  
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH  
GŁODNYCH!**

### Z TEATRÓW

— \* Z Teatru Wielkiego. Dziś drugi gościnny występ primadonny opery w Lipsku i rządowej w Kassel p. Marji Janowskiej-Kopczyńskiej w operze „Siła przeznaczenia”. W dalszych partjach głównych pp. dr. Roesslerówna, Roy, Urbanowicz, Zathay, Karpacki i Czekotowski; ewolucje taneczne układu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne p. Tyllji. Partję tę śpiewa p. Janowska-Kopczyńska po raz pierwszy po polsku. W piątek dnia 23 bm. „Fiolek z Montmartre’u”

W sobotę dyrekcja Teatru Wielkiego przyniesie pieczołowicie przygotowane wznowienie nastrojowego dramatu muzycznego „Holender tułacz” Wagnera z p. Eugenjuszem Majem w partji tytułowej i pod kierownictwem muzycznym p. Bolesława Tyllji i reżyserskiem p. Urbanowicza. W obsadzie dalszych partji czołowe siły zespołu pp. Bojar-Przemieniecka (Senta), Szafranska, Urbanowicz (Daland), Tarnawski (Eryk), Klichowski. — Obsada ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

— \* Z Teatru Polskiego. Ciesząca się zastępstwem powodzeniem, wesoła i wdzięczna komedijka wiedeńska o fenomenalnym dobrym „Interesie z Ameryką”, dostępnym nietylko dla udolarowanego mieszkańca Ameryki, ale nawet dla mieszkańca Poznania — ukaże się dziś, w czwartek w Teatrze Polskim. Wyborne wykonanie podnosi walory tej niezwykle milej komedijki. — W piątek po raz pierwszy najgłośniejsza sztuka ostatniej doby „Pani ministrowa” Adama Grzymały-Siedleckiego. Świetny pisarz wyposażył swą najnowszą krotkowiel w taką

moc dowcipów i arcyuczynnych sytuacji, że możnaby nią hojnie obdzielić cały szereg innych jeszcze sztuk. Wyreżyserowana z pietyzmem przez dyr. Szczurkiewicza nowość, otrzymała doborową obsadę, którą stanowią pp.: Zasepianka — pani Agnieszka (ministrowa), Bracka, Biesiadecki (hrabia Alerano), Czajkowski, Komornicki — Bodzenter, Kordowski, Nowacki (premjer), Przysański (bezteki), Piotrowski, Tylczyński (Robert) itd. — W sobotę i w niedzielę „Pani ministrowa” po raz drugi i trzeci.

— \* Z Teatru Nowego. Doskonała sztuka St. Kiedrzyńskiego p. t. „Nie rzucaj mnie, madame”, przyjęta entuzjastycznie przez publiczność, dana będzie w dalszym ciągu dziś i jutro na scenie Teatru Nowego. „Nie rzucaj mnie, madame” — to jedna z tych nielicznych sztuk, które widza trzymają w zainteresowaniu i napięciu przez cały czas przedstawienia, a dzięki przekomicznym sytuacjom, zabawnym „qui pro quo” i humorowi, wprowadzają publiczność w radosny nastrój. Nastrojowe piosenki, jazzband, tańce girlsów a nade wszystko znakomita gra artystów składają się na niezwykle miłe widowisko. — W roli głównej p. Cieszkowska, której każde przedstawienie na scenie przyjmowane jest burzą oklasków.

Bajka „Sierotki królewskie”. W niedzielę o godz. 4 popołudniu śliczna i miła bajka dla dzieci p. t. „Sierotki królewskie”. Będzie to ostatnie przedstawienie tej bajeczki, cieszącej się ogromnym powodzeniem u naszych milusińskich. Tańce i śpiewy krasnoludków, kwiatków i kuchcików nagradza nasza mała publiczność burzą oklasków.

### TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Harfa” wyświetla film polski p. tyt. „Zew morza”. Polska produkcja filmowa w ostatnich 3 latach poczyniła takie postępy, że czasy, kiedy to nasze rodzime filmy, przeważnie bardzo kiepskie, klepało się protekcyjnie po ramieniu i mówiło „jak na film polski, to nie taki znowu najgorszy”, należą już do przeszłości. Dziś filmowi polskiemu stawiamy te same wymagania, co filmowi zagranicznemu. Z tych więc względów „Zew morza” nie możemy zaliczyć do filmów do brych; „film przeciętny” będzie najwłaściwszą kwalifikacją tego obrazu. Największą atrakcją filmu jest gra sympatycznej i bardzo lubianej pary aktorskiej Zbyszka Sawana i jego małżonki pani Marysy Malickiej. (Ga.)

Kino „Orzeł” wyświetla dwa filmy „Biali Indianie” i „Autem po szczęście”. Pierwszy film jest t. zw. filmem z dzikiego zachodu, sporządzonym według szablonowej recepty. Czarny charakter Bill, który stoi na czele rozbójniczej szajki, pragnąłby wszystkie swe sprawy zapisać na rachunek szlachetnego Buck’a. — Lecz Buck, dzięki swej odwadze i zręczności, oczyszcza się z ciężarów na nim podejrzeń a Bill otrzymuje zasłużoną karę. Nagrodą dla Buck’a jest rączka uroczej pastorkówny, panny Elizy.

Film w swoim rodzaju dobry. W roli Buck’a Rex Bell.

„Autem po szczęście” jest przeciętnym sportowym filmem, amerykańskim z nieodwzowną dla okrasz intrygą miłosną. Na wyróżnienie zasługuje gra Magdy Bellamy, która świetnie kieruje autem. (Ga.)



We wtorek, 20 stycznia r. b. o godz. 10 wieczorem rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

## ks. Paweł Gregor

Lic. ŚŚ. Kan. i Lic. Fil., szambelan papieski i asesor dekanatu — długoletni proboszcz w Rakoniewicach.

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się w piątek o godz. 5,30 po poł. Pogrzeb w sobotę o godz. 10 rano. Cześćgodnych Konfratrów proszę o memento.

dp 2652

Opalenica, 21. 1. 1931

**Ks. Mieczysław Chudziński**  
dzikan dekanatu grodziskiego

Dzisiaj w czwartek wieczorem

## KISZKI

na które Szanownych Gości i Znajomych uprzejmie zapraszam.

Zarazem podaję do łaskawej wiadomości, że idąc z nakazem czasu, obniżyłem ceny na potrawy i napoje bardzo znacznie. Jako długoletni fachowiec ręczę za doborową jakość potraw. Obsługa skora i rzetelna. — Lokal otwarty do godziny 3 rano

**Z. JANKOWSKI** Restauracja „Boulevard”  
Plac Nowomiejski 5

### 1 SPRZEDAŻE

#### Kapelusze

żałobne poleca Julia Mayerówna  
Poznań, Wodna 22 zdp 57 572

#### Głośnik

3 żarówek. radiowe. Kochanowskiego 17. I piętro. zdw 57 890

#### Skład

z urzędzeniem zaraz sprzedam  
Marja Brücknerowa. Ostrów (Wlkp.), Kolejowa 13. zdp 57 888

### 5 KUPNA

#### Samochód

4 osobowa limuzyna używaną,  
dobrym stanie kupię. Oferty Kurjer zdp 57 971

### 7 PIENIĄDZ

#### 1 200 zł

szukam na rok. Procent pokój z  
dobrem utrzymaniem. Oferty  
dw 2650

### 22 ROZMAITE

#### Zwózki

przeprowadzki samochodami; cie-  
żarówami skutecznie Dąbrowskiego 33. garaże. telefon 6966.  
zdp 58 045

#### Trykotaże miarowe

kostiumy sportowe garsonki,  
swetry pulowery sukienki u-  
branka kombinacje itp korzyst-  
nie „Tricot”. Romana Szymań-  
skiego 10. III. przy Świętokrzy-  
skim. Pw 8100-1.47 Wilda 51. zdp 57 986

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszu-  
kujących posady w tej rubryce  
obliczamy p. jednej trzeciej cenie  
crobnych.

#### Córka

nauczyciela lat 30 przyjmie po-  
sade zarządzającą w dobrym do-  
mu, któremu zależy na intensy-  
wnym prowadzeniu gospodar-  
stwa. Oferty Kurjer zdw 57 721

### 28 WOLNE MIEJSCA

#### Ekspedjentka

siła pierwszorzędną z całym u-  
trzymaniem. kaucja, z branży cu-  
kierniczo-piekarskiej potrzebna.  
Cukiernia Poznanianka Górna  
zdp 57 986

Podaję do łaskawej wiadomości, że księgarnia  
**J. B. Lange w Gnieźnie, Rynek 8**

### nie ma nic wspólnego

z Drukarnią J. B. Lange z obecnym dzierzawcą dru-  
karni p. Pankowskim.

Właścicielka Księgarni J. B. Lange, Gniezno  
**Zofja Kozłowska.**

np 7191

### Maty

ogrodnicze do krycia inspektów z  
trzciny i słomy i czystej, długiej  
słomy poleca W. Lutomski, fabry-  
ka mat trzciniowych i słomian-  
ych dla ogrodnictwa i mularzy  
w Inowrocławiu. zdw 57 940

### Wielki skład

z przyległymi ubikacjami wraz z  
urządzeniem do wynajęcia wprost  
od gospodarza. Zgłoszenia św.  
Marcin 59. skład. zdw 57 854

### Przedpłata

na luty 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego do-  
datku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Po-  
znaniu w eksped. zł 4,00. w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnośnieniem  
do domu w Poznaniu zł. 4,70 z odnośnieniem przez pocztę poza Pz. — znanym miesięcznie zł. 5,01  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p.  
wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania  
się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości. w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu  
redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej  
150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim.  
Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wyda-  
nia porannego przyjmujemy do godz. 18.30. w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do  
wydania wieczornego do godz. 10. w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłosze-  
nia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem  
a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesięc luty 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit 2-miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dzien- nie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“).	Poznań	miesiące: luty, marzec	8,00	2,02	10,02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia